

ks. Marek Wójtowicz SJ

UCZYĆ SIĘ WIARY
Z MARYJĄ

Tajemnica Maryi

Wtedy Maryja rzekła:
„Wielbi dusza moja Pana
i raduje się duch mój w Bogu, moim Zbawcy.
Bo wejrzał na uniżenie Służebnicy swojej.
Oto bowiem błogosławić mnie będą
odtąd wszystkie pokolenia,
gdyż wielkie rzeczy uczynił mi Wszechmocny”.

(Łk 1, 46–49)

Niepokalana

Rozważmy świętość Matki Bożej w tajemnicy Jej Niepokalanego Poczęcia. Jest to tajemnica wybrania, wyjątkowej łaski Pana, na którą Ona otwarła się wielkodusznie całym sercem. Od samego początku Bóg przygotował Ją, by – dzięki uwolnieniu od skazy grzechu pierworodnego – stała się godna, by zostać Matką Jezusa, naszego Zbawiciela.

Zapowiedź Jej wybrania zabrzmiała już na samym początku historii zbawienia, zaraz po grzechu pierwszych rodziców, którego skutki obciążyły całą ludzkość. Odtąd serce człowieka nie jest zdolne, by całkowicie otworzyć się na Boga. „Wprowadzam nieprzyjaźń pomiędzy potomstwo twoje i potomstwo niewiasty” (por. Rdz 3, 15) – oto pełna nadziei zapowiedź Boga o Tej, która miała wydać na świat błogosławiony owoc swojego żywota.

Szatan, oskarżyciel ludzi, zasiał w sercu człowieka nieufność, postawę niedowierzania Bogu. To zły duch wlewa w nasze serca zwątpienie, gdy zaczynamy pytać: „Czy rzeczywiście Bóg chce dobra dla mnie? A może także poza Nim mogę być

szczęśliwy?”. Człowiek w pewnym momencie historii zwątpił w dobroć Boga i przestał wsłuchiwać się w Jego słowo rodzące prawdziwe życie w nas.

Opis grzechu z Księgi Rodzaju (por. Rdz 3, 1–24) jest dla każdego z nas przypomnieniem, że człowiek nie jest w stanie wyrwać się z więzów grzechu tylko o własnych siłach. Co więcej, często nie może on dostrzec i odczuć, gdzie leży jego własna odpowiedzialność w tym złu, z którym się tak często solidaryzuje i równocześnie sam pada jego ofiarą. Ten dramat duchowego zagubienia wyraził św. Paweł w Liście do Rzymian: „Nieszczęsny ja człowiek!” (Rz 7, 24).

Zauważmy, jakże inna jest postawa Maryi, która dzięki Bożemu wybraniu i umiłowaniu była zasłuchana w Jego słowo. Ona Je przyjęła i dzięki mocy Ducha Świętego stała się Matką Jezusa. Dlatego Maryja uczy nas, jak owocnie możemy słuchać słowa Bożego i rozważać je, by stawało się duchowym pokarmem w naszym życiu. Maryja jest podobna do wspaniałej gotyckiej katedry, której przestrzeń wypełniona jest milczeniem i ciszą, dyskretnie oddającą chwałę Bogu.

Maryja dzięki specjalnej łasce Pana stała się „nowym stworzeniem”, wyzwolonym z grzechu i śmierci. Ona jest znakiem, że Bóg naprawdę odnowił już świat i człowieka. W taki oto sposób Bóg

pokazuje nam, że dla Niego wszystko jest możliwe. On jest wierny swojej odwiecznej miłości do człowieka, dlatego też nawet z sytuacji grzechu, niewierności i zła może wydobyć wiele dobra.

Nasze grzechy oraz to wszystko, co nas zniewala, co nosi znamiona śmierci i czyni nas smutnymi – a nawet zrozpaczonymi – może stać się „błogosławioną winą” i sytuacją, z której Bóg wyprowadza dobro. On ma moc strącenia władców z tronu i wywyższenia pokornych, którzy pragną nawrócić się do Niego (por. Łk 1, 52).

Wobec tego szczególnego wybrania Maryja doświadcza wielkiej radości, i dlatego błogosławi Pana, chwali Boga za wielkie rzeczy, których dokonał dla zbawienia świata. Maryja uczy nas, jak wielbić Boga i jak usuwać z naszego życia smutek, który świadczy o naszej małej wierze i sercu wciąż za mało hojnym, ponieważ liczymy tylko na siebie.

Oby Maryja stawała się bardziej obecna w naszym życiu duchowym. To Ona wprowadza nas na drogi świętości. Jej życie i pełne pokory mówienie Bogu „tak” uczy nas, by każdego dnia być gotowym na przyjęcie Trójcy Świętej do naszego życia. Bóg pragnie uczynić z naszego serca swoją świątynię, chce zamieszkać w nas, byśmy zbierali owoce dobrych czynów.

To pragnienie świętości i realizowanie jej dzień po dniu wymaga od nas wytrwałości oraz cierpliwego słuchania Boga i otwierania się na Jego łaskę. To dzięki wstawiennictwu Niepokalanej możemy szukać w naszym życiu tego, co jest w górze, co pochodzi od Boga i jest Jego darem pomnażającym w nas życie szczęśliwe, bo wieczne.

Takiej postawy potrzeba całemu Kościołowi. Otwierajmy się zatem na Bożą łaskę, na dar świętości oraz na moc, która się objawia w sercach pokornych, cichych i posłusznych. Wielu świętych i wybitnych ludzi Kościoła powierzało Bogu za pośrednictwem Maryi wiele trudnych spraw. Nigdy się na Niej nie zawiedli, otrzymując w stosownym czasie pomoc. Wystarczy wspomnieć św. Maksymiliana Marię Kolbego, Sługę Bożego księdza Prymasa Stefana Wyszyńskiego czy św. Jana Pawła II.


Także my sami, jeśli chcemy, by wzrastało w nas i w naszym otoczeniu królestwo Boże, powierzmy się w ufnej modlitwie Niepokalanej Matce. Niech Ona wyprasza nam – głodnym i spragnionym Boga – łaskę Jego obecności w naszym życiu. Oby Maryja nauczyła nas wierności Panu Jezusowi oraz uważnego słuchania Bożego słowa, byśmy – tak jak Ona – każdego dnia radosnym sercem śpiewali *Magnificat* Panu wszelkiego stworzenia. Chwalmy Ją słowami *Akatysty*:

Akatyst, Ikos 10:

Śpieszą do Ciebie dziewice, boś murem im obronnym
i wszystkim, co Cię wzywają, Bogurodzico Dziewico. Nie-
ba i ziemi Stworzyciel przyozdobił Cię łaską, o Nieskala-
na. A zamieszkawszy w Twoim łonie, nauczył wszystkich
wznosić głos do Ciebie:

Witaj, o wzniosła kolumno dziewictwa,
Witaj, o bramo wiecznego zbawienia,
Witaj, pierwszy owocu odrodzenia w Duchu,
Witaj, szafarko wszech dobrodziejstw Bożych.
Witaj, która odradzasz tych, co w grzechu są poczęci,
Witaj, dająca mądrość tym, co nieroztropni,
Witaj, odpędzająca tego, co dusze uwodzi,
Witaj, rodząca Siewcę niewinności.
Witaj, alkowo przezczystych zaślubin,
Witaj, zaślubiająca dusze wierne Panu,
Witaj, o piękna dziewic żywicielko,
Witaj, wesela dusz świętych przyjaciółko.
Witaj, Oblubienico Dziewicza.

Rodzice Maryi

 Joachimie i Anno, szczęśliwi małżonkowie „bez skazy! Z waszego owocu dajecie się poznać według słów Pana: «Z owocu poznacie ich». W ten sposób prowadziliście swe życie, aby miłe było Bogu oraz godne Tej, która z was się narodziła. Przez wasze święte i czyste życie wydaliście na świat perłę dziewictwa; wydaliście na świat Córkę doskonalszą od Aniołów, która teraz jest Królową Aniołów” – pisał św. Jan Damasceński o rodzicach Maryi². Ewangelie nic o nich nie wspominają, dopiero późniejsze zapisy, pochodzące z II wieku, podają opisy ich życia.

Wraz z kultem Matki Bożej rosła też w Kościele cześć oddawana św. Annie i św. Joachimowi, którym Bóg wyznaczył wielkie powołanie: wychowanie przyszłej Matki Jezusa. Patrząc na Maryję – obdarzoną pełnią łaski – możemy wniknąć w tajemnicę świętości Jej rodziców. To właśnie Oni – niczym klamra – łączą ze sobą dwa Testamenty:

² *Liturgia godzin*, t. III, Pallottinum, Poznań 1987, ss. 1350–1351.

Stare Przymierze – obietnicę i Nowe Przymierze – wypełnienie.

Rodzice Matki Bożej – podobnie jak Symeon i prorokini Anna – są tymi, którzy oczekiwali wypełnienia obietnicy danej Izraelowi. To oni, razem z małą Maryją, szli każdego roku z Nazaretu do Jerozolimy, by modlić się w świątyni, prosząc o rychłe nadejście Mesjasza. Jako sprawiedliwi „wyczekiwali pociechy Izraela, a Duch Święty spoczywał na nich”. Należeli oni do Reszty Izraela, a więc do tych, którzy wiernie trwali przy Bogu Przymierza, kochając Go całym sercem i wypełniając Jego przykazania.

Święty Joachim i św. Anna uczyli Maryję modlitwy, szczególnie umiejętności wychwalania Boga psalmami. To za nimi powtarzała Ona: „Całym swym sercem raduję się w Bogu”. Ślady tej modlitwy możemy odkryć w *Magnificat*: „Jego miłosierdzie z pokolenia na pokolenie nad tymi, którzy się Go boją” (zob. Łk 1, 50). Rodzice Matki Bożej opowiadali Jej o wielkich rzeczach, których dokonał Bóg w swoim narodzie: „Strącił władców z tronu, a wywyższył pokornych” (Łk 1, 52).

Szczególnie głęboka więź istniała między świętą Anną i Maryją. To właśnie matka najlepiej zna serce swojej córki: jej pragnienia, plany, niepokoje, rozterki, radości i nadzieje. To z pewnością ona za-

troszczyła się, by Maryja wybrała dobrego męża, którym okazał się Józef. Gdy jednak Bóg zmienił te rodzinne plany, św. Anna, zgadzając się z wolą Boga, uczestniczyła – jakby na drugim planie – w bosko-ludzkiej historii swej ukochanej Córki.

Ten dyskretny udział św. Anny w wydarzeniu zwiastowania wyraził reżyser Franco Zeffirelli w filmie *Jezus z Nazaretu*. Pokazał w nim św. Annę bardzo zaniepokojoną tym, co Maryja przeżywała. Czasem właśnie przez taką milczącą obecność najlepiej można przyjść z pomocą drugiemu człowiekowi – szczególnie komuś bliskiemu. Zapewne św. Anna dużo się modliła w intencji Maryi. Uczyła też Maryję, jak zawierzyć Bogu i Jemu całkowicie zaufać. To o św. Annie mówi także autor Listu do Hebrajczyków: „W wierze pomarli oni wszyscy, nie osiągnąwszy tego, co im przyrzeczono, lecz patrzyli na to z daleka i pozdrawiali, uznawszy siebie za gości i pielgrzymów na tej ziemi” (Hbr 11, 13). Możemy zapytać dzisiaj: czego uczą nas św. Joachim i św. Anna? Przede wszystkim uczą nas, jak doświadczać Boga żywego, który działa w swoim ludzie wybranym, a teraz w Kościele.

Rodzina św. Anny i św. Joachima dzięki wytrwałej modlitwie wypełniona była Bożą obecnością. Panowały w niej Boży ład i pokój. Tylko w takiej

atmosferze mogło rozwijać się szczególne powołanie Matki Słowa Wcielonego. Rodzice Maryi uczą nas, jak respektować wolę Boga względem syna czy córki, którzy wstępują na drogę kapłaństwa lub życia konsekrowanego.

My także możemy modlić się za nasze chrześcijańskie rodziny, byśmy częściej czytali w nich Pismo Święte. Dzięki tej lekturze panować w nich będzie czystość i świętość, bez których nie ma prawdziwego pokoju i radości. Ileż to razy św. Jan Paweł II przypominał nam, że dobro całego społeczeństwa zależy od harmonii poszczególnych rodzin. To właśnie w rodzinie każdy z nas uczy się ducha miłości, postawy służby, wielkoduszności i tego, jak odpowiedzieć na Boży plan względem niego.

Nic dziwnego, że rodzice zatroskani są o przyszłość swoich dzieci. Z pewnością będą o nią spokojni, gdy przekażą swym dzieciom największy skarb: wiarę w Jezusa Chrystusa i Jego Ojca działającego w historii każdego człowieka. Trzeba też, by rodzice mieli zaufanie, że Bóg osobiście działa w ich dzieciach, porusza ich serca ku Dobru, także wtedy gdy widzą, że błędzą...

Módlmy się za przyczyną św. Anny za wszystkie babcie, za matki, wdowy, za matki oczekujące potomstwa, by zawierzyły swoje życie Bogu,

który może dokonać wielkich rzeczy w sercach miłujących Go. Święta Anna, podobnie jak Maryja, prowadzi nas do Jezusa, w którym wypełniły się wszystkie obietnice Starego Przymierza i w którym my wszyscy zostaliśmy zbawieni.

Hymn z jutrzni:

To Chrystus prawdy jest słońcem,
A Jego Matka jutrzeńką
I ty Ją, Anno, poprzedzasz,
By mroki Prawa rozproszyć.

O Anno, płodny korzeniu
I drzewo łaskę rodzące,
To z ciebie Różdżka wyrosła,
A Chrystus jest Jej owocem.

Rodzico Matki Chrystusa,
I Ty, Jej ojciec szczęśliwy,
Przez waszej Córki zasługi
Uproście nam przebaczenie.

Niech Bogu w Trójcy jednemu
Na wieki będzie podzięka
Za Joachima i Annę,
Rodziców Matki Jezusa.

Służebnica Pańska

Maryja, zgodnie z duchem pism Starego Testamentu, kochała Boga całym swoim sercem, całym swoim umysłem i ze wszystkich sił (por. Pwt 6, 4–5). Chciała służyć jedynie Bogu samemu, który pysznym się sprzeciwia, a pokornym daje łaskę (por. Jk 4, 6). Swoje życie całkowicie oparła na Nim, jak na skale. Nieustannie współpracowała z Panem, który pragnie zbawić każdego człowieka. To Ona, Niewiasta z Apokalipsy św. Jana, będąc nową Ewą, zdecydowanie przeciwstawiła się Szatanowi, doświadczając bezgranicznej dobroci Boga (por. Ap 12, 1–18). Całe Jej życie przeniknięte było działaniem Ducha Świętego Pocieszyciela. W tym Duchu wielbiła Boga Ojca, Stwórcę wszechświata, podobnie jak czynił to przez wieki naród wybrany. Dzięki żywej wierze pobożnie rozważała w synagodze słowa Pisma Świętego, odczytując jego głębszy, duchowy sens. Zastanawiała się nad fragmentem mówiącym o zapowiadanej Dziewicy, mającej porodzić Syna (por. Iz 7, 14). Czytała *Pieśni o cierpiącym Studze Jahwe* (Iz 42; 49; 50; 53), który miał dźwigać grzechy swego ludu. Ona także oczekiwała na Mesjasza, który miał

wreszcie zaprowadzić na ziemi ład i piękno, powszechny pokój i miłość królestwa Bożego.

Maryja cała jest Adwentem, jak napisał o Niej Jan Paweł II w encyklice *Redemptoris Mater* (por. nr 3). Ona cała jest „oczekiwaniem na działanie Boga”. Matka Boża uczy nas bezgranicznej otwartości na łaskę Boga. Ona żyła według słowa Bożego i potwierdziła tę stałą postawę w momencie zwiastowania, gdy anioł Gabriel wyraził oczekiwanie Ojca Niebieskiego względem Niej (por. Łk 1, 26–38).

W swoim „tak” wypowiedzianym Bogu, Maryja włącza się w tradycję proroków Starego Testamentu, posłusznych słowom Pana. Ona połączyła w sobie doświadczenie wiary Abrahama i odwagę Mojżesza. To właśnie Ją – i Kościół, którego jest Matką – zapowiadają kobiety Starego Przymierza: Sara, matka Izaaka; Hanna, matka Samuela czy Elżbieta, matka Jana Chrzciciela. Maryja stała się Służebnicą Słowa. Przyjęła Jezusa, Słowo, w którym Bóg Ojciec wszystko nam powiedział. O Maryi mówi wiele poetyckich strof, jak np. ta, napisana przez ks. Andrzeja Madeja:

„Ty otwierasz Biblię obietnicą
i zamykasz ją zwycięstwem
Niewiasto pierwszych i ostatnich stronic
klamro czasów

cicha ojczyzna dobrej nowiny
psalmie bez nut fałszywych (...)
księgo święta
czynem Boga zapisana”³.

Maryja jest Niewiastą czuwającą i oczekującą na Boga. To Ona ożywia w naszych sercach tęsknotę za świętością, pragnąc całkowitego powierzenia się Bogu. Ona jest Matką pięknej miłości. Maryja jest także Patronką naszego oczekiwania na Boga. Ona podpowiada nam, by pragnienia naszych serc były zawsze piękne, czyste, a w intencji – wielkoduszne. Jest Matką naszego modlitewnego czuwania. Nasza odpowiedź udzielana Bogu na modlitwie powinna znajdować swe odbicie w odważnych czynach. Zatem i my – podobnie jak Maryja – pytajmy szczerze Boga: Panie, co chcesz, abyśmy učinili? Nasze życie powinno codziennie owocować czynami, które Bóg dla nas przygotował (por. Ef 2, 10). My także mamy nasze małe i wielkie „zwiastowania”, natchnienia pochodzące od Ducha Świętego, przekazywane nam nieraz przez naszych najbliższych. Starajmy się więc o wewnętrzne wyciszenie, byśmy zdołali je usłyszeć, przyjąć i wypełnić.

³ M. Bednarz (oprac.), *Skarbnica modlitw*, Kraków 1997, ss. 405–406.

Maryja jest przewodniczką w naszym pielgrzymowaniu na drodze wiary. To Ona „szła naprzód w *pielgrzymce wiary* i utrzymywała wiernie swe zjednoczenie z Synem aż do Krzyża” (Sobór Watykański II, Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen gentium*, nr 58). Ona uczy nas całkowitego powierzenia się Bogu, który jest zawsze większy, On jest niezgłębianą Tajemnicą. Maryja uczy nas wreszcie, jak zaufać Bogu troszczącemu się, aby całe nasze życie było wpisane – dzięki tajemnicy Kościoła – w świętą historię zbawienia. Historia zbawienia jest czasem łański. Każda chwila naszego życia jest nią wypełniona, jak woskowe plastry dopiero co wyjęte z barci i ociekające pachnącym miodem. „Wszystko jest łaską!” – tak wykrzyknęła w zachwycie nad Bożą miłością francuska karmelitanka św. Teresa od Dzieciątka Jezus. Dlatego trzeba nam być z Maryją odkrywali na nowo Bożą harmonię, by także nasze życie – podobnie jak Jej – było radosnym dziękczynieniem Bogu, także pośród różnorodnych prób i przeciwności. Niech będzie ono nieustannym zadziwieniem, bo Bóg wciąż nas zaskakuje w okazywaniu miłości. Przykład takiej postawy zostawił nam Jan Paweł II w swoim poemacie *Tryptyk Rzymski*.

Matka Jezusa odkryła w swoim życiu pierwszeństwo Boga, skupiła swoją modlitewną uwagę

i działanie na Tym, który jest „Jedynie Konieczny”. Bóg był w jej życiu zawsze na pierwszym miejscu.

Ona była przekonana o tym, iż Bóg sam wystarcza. Także nasze działanie powinna poprzedzać modlitwa karmiona słowem Boga. Maryja cała była wsłuchana w to Słowo, była uważna na to, co się w Niej działo. Nie była przy tym skupiona na sobie, lecz pragnęła w sposób doskonały wypełnić Boży plan względem Niej. Podobnie każdy z nas rozwija swoją osobowość i charakter, jeśli jest zdolny, by zapomnieć o sobie.

Maryja jest całkowicie skupiona na Słowie, to znaczy na Jezusie Chrystusie. Zaniemówiła ze zdziwienia, gdy usłyszała wieść anioła w chwili zwiastowania. Jej zaskoczenie wyraził (chyba najpiękniej) na fresku błogosławiony Fra Angelico w dominikańskim klasztorze św. Marka we Florencji. Paradoksalnie przez to milczenie-zdziwienie nad Bożą tajemnicą, Maryja przemawia do nas także dzisiaj. Jej milczenie może być słowem, jest wymowne, pełne sensu. Warunkiem wewnętrznego rozwoju człowieka jest właśnie milczenie.

Święty Bernard z Clairvaux w jednym ze swoich kazań poświęconych Maryi niezwykle pięknie wyraził oczekiwanie Boga i ludzkości na „tak” Maryi, zwracając się do Niej z błaganiem: „Wyczekuje

anioł na odpowiedź, bo trzeba mu już było powrócić do Boga, który go posłał (...) o Pani, wyrzeknij słowo, którego czeka ziemia, czekają otchłanie, czekają sami nawet niebios mieszkańcy! Również i Sam Król i Pan wszystkich, o ile pożył śliczności Twojej (Ps 44, 12), o tyle też pożył przyzwolenia Twego (...). Powstań, biegnij, otwórz (Pnp 3, 2; 5, 2)! Powstań przez wiarę, biegnij przez pobożność, otwórz przez wyznawanie!".

W taki oto sposób „prosi” Bóg o wolną zgodę Maryi podjętą w wolności, aby stać się człowiekiem. Oczywiście „tak” Maryi jest owocem działania łaski Bożej. Trzeba, byśmy zawsze pamiętali, że łaska Boga nie eliminuje wolności człowieka, wręcz przeciwnie, tworzy ją i podtrzymuje. Wiara nic nie odbiera ludzkiemu stworzeniu, raczej je ubogaca, pozwalając na jego pełną realizację.

W opisanym przez św. Łukasza wydarzeniu zwiastowania, Najświętsza Panna jest „pełna łaski” (por. Łk 1, 28), doświadcza bliskości z Bogiem i dlatego we wszystko obfituje. Jest bogata przed Nim, całkowicie Mu ufa. Ona żyje w Bogu, cała jest przeniknięta Jego miłosierną obecnością. Maryja doświadcza czegoś na wzór radości wyrażonej przez św. Pawła w czwartym rozdziale Listu do Filipian.

Czy my podobnie, jak Ona pamiętamy o działaniu Boga w naszym życiu? Czy uświadamiamy

sobie obecność Boga żywego? Czy podobnie jak Maryja żyjemy duchem wiary?

Bóg uszanował wolność Maryi, gdy pełna obaw zapytała: jak się to stanie? (por. Łk 1, 34). Bóg respektuje także naszą wolność. Niewiele może uczynić bez naszej zgody, bez naszego pragnienia, by ciągle się do Niego nawracać, czerpiąc ze skarbcza Jego miłosiernej miłości. On czeka także na nasze „tak”: „Oto stoję u drzwi i kołaczę...” (Ap 3, 20). Czy odpowiem Mu z hojnością serca podobną do hojności Serca Maryi?

Akatyst, Ikos 1:

Archanioł z nieba posłan był, był „Witaj” Matce Boga rzekł. A kiedy ujrzał, że na jego bezcielesny głos bierzesz na siebie ciało, Panie, stanął w zachwycie wołając do Niej:

Witaj, przez którą jaśniej radość,
Witaj, dla której klątwa odpuszczona,
Witaj, która Adama podnosisz z upadku,
Witaj, która od łez uwalniasz Ewę.
Witaj, o wysokości, pojęciom ludzkim niedostępna,
Witaj, głębino nawet anielskim okiem niezbadana,
Witaj, bo jesteś tronem Króla,
Witaj, bo dźwigasz Tego, co wszystkie dźwiga rzeczy.
Witaj, gwiazdo Słońce nam ukazująca,
Witaj, łono Boskiego wcielenia,
Witaj, przez którą stworzenie się odnawia,
Witaj, przez którą Stwórcą dzieckiem się staje.
Witaj, Oblubienico Dziewicza.